Biblj Narodowa

Rok I. Wtorek 29 grudnia 1931 r. Nr. 84

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4-ej. Tel. Redakcji 17-8., Admin. 228. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzgl. zastrzeż co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82.228. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

Na czerwoną gwiazdkę

Chciałbym postawić wszystkie kropki nad i. Gdy mnie się zapytują, czy jestem za **pokojową** polityką wobec Sowietów, czy za **wojenną**, chciałbym wyjaśnić, że jestem za polityką **pokojową.**

Ale dlaczego?

Otóż nie dlatego, abym był przeciwny międzynarodowej solidarności w zwalczaniu sowietów, sowietyzmu. Przeciwnie uważam, że jeśli Europa chce swą cywilizację, swój dobrobyt i swobodę myślenia, tworzenia i uczenia zachować, — musi przedsięwziąść dwie akcje obronne,— z których jedna powinna być zwrócona przeciw Sowietom.

Mimo tego przekonania, oświadczam się za **pokojową** polityką Polski wobec Sowietów, a to dlatego, że

1) Niebezpieczeństwo sowietyzmu zagraża dziś bezpośrednio daleko więcej Anglji i Francji i wogóle państwom o posiadłościach azjatyckich niż Polsce

2) Wojna z Sowietami dla Polski jest zajęciem o wiele i w sposób nie dający się porównać **bardziej ryzykownem,** niż dla reszty Europy to jest dla Anglji, Francji i Niemiec. Innemi słowy jeśli kiedykolwiek miała by być **jakkolwiek akcja zaczepna** zwrócona przeciw Sowietom, nawet nie wojna, lecz wogóle jakakolwiek akcja zaczepna, to Polska może w niej wziąść udział nie pierwsza, **lecz ostatnia.** Tego od nas wymaga rozsądek i wymaga geograficzne położenie Polski.

* * *

Czerwona gwiazdka. „Echo de Paris" ogłosiło w dniu 22 grudnia treść traktatu franko-sowieckiego podpisanego w dniu 24 sierpnia 1931 r. pomiędzy p. Filipem Berthelot sekretarzem generalnym francuskiego min. spr. zagr., a p. Dowgalewskim ambasadorem S.S.S.R. w Paryżu o nienapadaniu na siebie nawzajem i nie pomagania napastnikowi, "któryby napadł na jedną ze stron. Po ogłoszeniu tego traktatu w tym poczytnym dzienniku katolickim francuskie min. spr. zagr. oświadczyło że ogłoszony tekst jest „nieścisły".

Otóż art. 3 tego „nieścisłego traktatu" brzmi:

Wyklucza się możliwość zawierania porozumień z jakiemś trzeciem państwem w celu wstrzymywania się od zakupów lub sprzedaży towarów jednej ze stron. Każda strona podpisana nie będzie cofnęła się przed kupowaniem u strony drugiej, albo też przed sprzedażą jej towarów własnych.

W artykule tym Francja wyrzeka się jakiegokolwiek uczestnictwa w bojkocie Sowietów i ich piatiletki. Przeciwnie mamy to pośrednie zobowiązanie Francji do wzięcia udziału w realizacji piatiletki. Tak się stało, że traktat został ogłoszony w przeddzień Świąt Bożego Narodzenia. Niewierzący bolszewicy nie są więc w tym roku pozbawieni swej **czerwonej gwiazdki.**

Art. 4 tych nieścisłości brzmi jak następuje:

Obie strony obiecują sobie nawzajem nie rozpętywać propagandy, a także powstrzymać się od wszelkiej interwencji do spraw wewnętrznych innej strony, zdążającej do wywrócenia siłą zbrojną (par les armes) ustroju tam panującego. Żadna organizacja pretendująca do suwerenności na terytorjum jednej ze stron, lub mad częścią takiego terytorjum, nie będzie przez drugą stronę cierpiana.

Strasznie niebezpiecznie i nierozważnie zredagowany artykuł! Chyba, że tutaj mieszczą te „nieścisłości" o których mówił komunikat franc. ministerstwa spr. zagr., — bo inaczej lekkomyślność Francuzów, którzyby coś podobnego podpisali byłaby dopraw dy zdumiewająca. Artykuł ten zupełnie nie zabezpiecza przed propagandą komunistyczną. Pozostawiamy oczywiście na stronie ten fakt, że wogóle żaden traktat, ani żaden podpis bolszewicki nie gwarantuje nikogo przed agitacją bolszewicką, bo od czegoż jest „niezależny komintern" od czegoż „niezależne" od Moskwy krajowe partje komunistyczne, od czegoż wreszcie nie liczenie się bolszewików z jakiemikolwiek obietnicami komukolwiek danemi. Przechodząc więc do porządku dziennego nad temi wszystkiemi skrupułami, raz jeszcze powtórzymy, że omawiany artykuł traktatu francusko-sowieckiego, nawet gdyby był z całą dobrą wiarą przez bolszewików wykonywany — nie zabezpiecza Francję przed agitacją bolszewicką. Bo przecież agitacja bolszewicka nie koniecznie musi się ujawniać w kierunku wzywania do wyrwania ustroju państwa siłą zbrojną! Bolszewicy mają więcej farb na swej palecie, z łatwością mogą wydać okólnik, aby **ten rodzaj** agitacji był wyrzucony poza nawias, a przecież każdy rozumie, że agitacja bolszewicka nie stanie się przez to ani mniej rozkładowa, ani mniej groźna.

Wyżej więc cytowany artykuł 4 „nieścisłego" traktatu franko-sowieckiego w niczem nie **krępuje** Sowietów. Natomiast krępuje Francję. Oczywistą jest rzeczą, że ten kto pisał wyrazy „agitacja za wywróceniem istniejącego ustroju przez siłę zbrojną", „organizacje pretendujące do suwerenności na terytorjum, lub na części terytorjum" myślał nie o agentach komunistycznych pracujących we Francji ideowo lub za dolary, lecz o organizacjach takich, jak „związek byłych kombatantów—Rosjan" jak organizacje gruzińskie, ukraińskie i inne, korzystające obecnie na ziemi francuskiej z prawa azylu.

W każdym razie, chroń nas Boże, abyśmy podobnie **jednostronny** pakt z Sowietami podpisać mieli. Nie znaczy to bynajmniej, abym tu przemawiał przeciw podpisywaniu przez Polskę paktu o nieagresji z Sowietami o innej redakcji.

* * *

Niektórzy publicyści polscy pisząc o rewelacjach „Echo de Paris" upatrują w pakcie ogłoszenia tego lekkomyślnego traktatu **wzmocnienia pokoju w Europie.**

Publicyści ci oczywiście w dobrej wierze rozumują w sposób następujący: Przez traktat o nieagresji pomiędzy Francją a Sowietami odciąga się jakby Sowiety od Niemiec, wyrywa się Niemcom ten atut „szantażu": straszenia Europy polityką wspólnoty niemiecko-komunistycznej. (Atut ten, mówiąc między nami osłabia każde zwycięstwo Hitlera w Niemczech). — A ponieważ Niemcy są czynnikiem, który grozi Europie wojną, więc drogą finansowania piatiletki i prześladowania białychgwardzistów dochodzimy do **wzmacniania pokoju.**

Całe to rozumowanie przypomina logikę człowieka, któryby widząc płonącą chatę na jednym końcu wsi zapalał inną chatę na drugim końcu i twierdził, że w ten sposób przeciwdziała ogólnemu pożarowi.

Każde dziecko na całym obszarze S. S. S. R. wie, że jeśli się realizuje piatiletka to nie dla pokoju, lecz dla wojny. Piatiletka to środek dla wzniecenia rewolucji globalnej — tak brzmi pierwszy kanon bolszewickiego katechizmu.

Ci którzy mimo tego, uważają że Bolszewja może być użyta jako środek i narzędzie do wzmacniania pokoju opierają swe przekonania na **nie docenianiu entuzjazmu rewolucyjnego w Bolszewji.** Są politycy, dyplomaci, publicyści, którzy sądzą, że te wszystkie hasła rewolucyjne to takie sobie ornamenta liturgji satanicznej, a naprawdę Bolszewja to poczciwe zacne państwo które w potrzebie da się nawet użyć, aby niejednego złośliwego, a dokuczliwego sąsiada w Europie zaszachować. Otóż dlatego tak mnie cieszyło, że różne matoły uważały moją „Myśl w obcęgach" za książkę pro-bolszewicką, bo właśnie tam odmalowałem że cały ten **entuzjazm bolszewicki** nie jest wytworem ani sztucznej reklamy, ani przekupstwa, ani innej rzeczy **niestraszne,** lecz że on istnieje naprawdę i że jest realny, że jest straszny. Gdyby więcej osób w Europie zdawało sobie na zimno z tego sprawę, toby nie uważano Bolszewji za środek do utrzymywania w Europie pokoju.

* * *

Jestem najgorętszym zwolennikiem utrzymania w Europie pokoju. Już ostatnia wielka wojna była wielkiem usiłowaniem samobójstwa ze strony Europy. Nowa wojna państw europejskich między sobą byłaby samobójstwem ostatecznem. Ale pokój w Europie da się utrzymać nie drogą przez finansowania piatiletki, lecz powiedzielibyśmy:

drogą porozumienia francusko-niemieckiego, gdyby porozumienie to nie było już **właściwie** dokonane i gdybyśmy nie wiedzieli, napewno że na tle tych stosunków nie powstanie w Europie żadna wojna.

Oraz

drogą porozumienia niemiecko-polskiego, któreby wstąpiło w miejsce dziś tak zajątrzonych stosunkow.

Słyszę głosy „Idź Pan do Hitlera z temi uwagami". Istotnie **całą winę,** że te stosunki są tak złe ponoszą Niemcy. Oni stanowią stronę napadającą, my się tylko broniymy. To też z ochotą „poszedłbym do Hitlera z temi uwagami", to znaczy posyłałbym artykuły do urzędu polskiej propagandy na Niemcy. Niestety, min. spr. zagr. tak hojne na różne imprezy propogandowe w innych krajach, nie posiada w Niemczech tego rodzaju instytucji. Ale w pewnej, oczywiście minimalnej części można się i w Polsce do sprawy pokoju przyczynić. Naprzykład ton naszej prasy. Oczywiście jest on przyzwoitszy niż ciągłe napaści prasy niemieckiej na Polskę, lecz jest także swego rodzaju **noblesse oblige,** które tu nas obciąża. Oto wobec Niemiec Polska znajduje się w obozie zwyciężonych. Nam zwrócono terytyrja, które od nich odebrano. Gdybym był Francuzem i żył w epoce 1870 do 1914 r. byłbym prawdopodobnie rewanżystą. Lecz sam wielki Bismark chciał porozumienia z Francją po zwycięskiej wojnie. Prasa polska dobrze robi, że podkreśla tę prawdę iż **pod żadnym pozorem, ani warunkiem Polska nie odda swej ziemi,** ale nasza godność narodowa bynajmniej nie nakazuje nam iść dalej, iść w kierunku antyniemieckich okrzyków, przeciwnie po całkowitem zrealizowaniu swego wobec Niemiec programu terytorjalnego powinniśmy wszystkiemi siłamy dążyć do porozumienia z tem państwem nie zrażając się żadnemi przeciwieństwami **Cat.**

W. Pani Irena Panenkowa,
Szanowna Pani,

Strasznie chciałbym się dowiedzieć, gdzie i kiedy wygłosiłem te tezy oraz gdzie i kiedy wypowiedziałem te myśli, z któremi łaskawie polemizuje Pani w przedświątecznym numerze gazety ABC. **Cat.**

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

WARSZAWA, 28.12 (tel, własny). — Święta w procesie Centrolewu jeszcze nie wygasły; są nali ponto.

Dziś od rana przemawia adwokat Ujazdowski. Na ławie oskarżonych siedzą Tylko Mastek i Kiernik a brak nawet Sawickiego, w którego imieniu obrońca wygłasza przemówienie.

Adwokat Ujazdowski pierwszą część przemówienia poświęcił czynnikom władzy, z którymi chłop się styka. Mówca twierdzi, że chłop odnosi się do policjantu nieufnie. Ze znania policji na Sądzie obrońca uważa za niemiarodajne.

W dalszym ciągu dtw. Ujazdowski, przechodząc do bezpośredniej obrony posła Sawickiego, mówi o jego działalności politycznej. Kosy i widły, według słów obrońcy, jako środek do obalenia Rządu, istnieją w opowieści, Sawicki mówił o tem w prywatnej rozmowie w Sekretarjacie w Kryszynie w obecności 6 włościan; gdyby nawet to mówił, nie byłaby prywatnej rozmowy podciągnąć pod zarzut artykuł kodeksu karnego.

Z kolei przemawia drugi obrońca posła Sawickiego adw. Czernicki. Na wstępie adwokat Czernicki stwierdza, że mamy zamiast sejmowładztwa rządowładztwo. Dalej stwierdza, że teror panujący obecnie w kraju nagłą więcej uderzył w stronnictwo chłopskie. Przytacza następnie znane już zarzuty w sprawie łamania prawa i zapowiedź łamania konstytucji. Analizując zeznania Rataja i Brodzickiego podkreśla, że chłopi są najwięcej zainteresowani prawnym porządkiem w kraju. Oskarżeni zostali pociągnięci do odpowiedzialności jedynie dlatego, że chcieli panowana prawa. Ponieważ poseł Sawicki należał do stronnictwa oraz zdania z książki Jana Dąbskiego ważniejsze ustępy z programu tego stronnictwa oraz zdania z książki Jana Dąbskiego pod tytułem „Ideologia chłopska", na dowód, że dominującą cechą charakteru chłopa jest gorąca miłość do ziemi, co wyklucza wszelkie instynkty antypaństwowe. Adw. Czernicki odrzuca zatem stanowczo zdorowa ne przechyło. Sawickiemu zarzuty antypaństwowości. Chłopi — jak zeznał w Sądzie marszałek Rataj — nigdy rewolucji nie zaczynają, nie nie kończą, lecz zawsze idą drogą legalną; chłopi są potęgą, gdy chodzi o obronę własnej niedzy. Dlaczego — zapytuje dalej adwokat Czernicki — pomiędzy tymi wybitnymi ludźmi, których nazwiska przejdą do historji, znalazł się Adolf Sawicki? Adwokat Czernicki znajduje bowiem, że poseł Sawicki ani razu nie reprezentował stronnictwa chłopskiego, jako misji porozumiewawczej Centrolewu, a na kongresie nie był. Dalej charakteryzuje posła Sawickiego, jako nie zmordowanego działacza politycznego. Wreszcie obrońca odpiera poszczególne zarzuty aktu oskarżenia przeciwko posłowi Sawickiemu i kończy. „Wierzę głęboko w wyrok uniewinniający w stosunku do wszystkich oskarżonych, bo jest to konieczność państwowa i prawna. Lżej czeka na ten wyrok z niestychaną uwagą dla niego bowiem będzie on miał znaczenie historyczne, gdyż powie mu, czy zrealizowana została wielka idea niezawisłości Sądu i prawo do obrony praworządnego ści".

Laval pojedzie do Londynu

PARYŻ (PAT). Agencja Havasa donosi, że premjer Mac Donald zaprosił premjera Lavala na naradę w sprawie polityki repacacyjnej obu krajów. Narada ta miałaby się odbyć przed międzynarodową konferencją w sprawie planu Younga.

LONDYN (PAT). Jak donosi agencja Reutera — jest faktem, że Mac Donald przed wyjazdem do Londynu wystosował pismo do Levala. Niema jednak jeszcze wyraźnego potwierdzenia lub zaprzeczenia wiadomości, że Mac Donald zaprosił do Londynu na naradę w sprawie odszkodowań.

Gandhi grozi walką czynną

BOMBAY, PAT. — Przybył tu dziś Gandhi.

BOMBAY. PAT. — Przemawiając publicznie wczoraj wieczorem Gandhi, zwracając się do słuchaczów, powiedział: Jeśli walka stanie się nieuniknioną, wzywam was, ażebyście byli gotowi. Niemniej nie zaniecham usiłowań ocalenia narodu od tak ciężkiej próby, jeśli jednak nie będzie żadnej iskierki nadziei, nie zawaham się przed zażądaniem od was największych poświęceń.

Prześladowania mniejszości litewskiej w Prusach

KRÓLEWIEC, PAT. — Podobnie jak mniejszość polska jest uciskana w Prusach Wschodnich, tak samo i mniejszość litewska zamieszkująca północnowschodnią część Prus Wschodnich, jest na każdym kroku szykanowana. Niedola ludności litewskiej najbardziej objawia się w dziedzinie szkolnictwa. Na 70 tysięcy Litwinów, żyjących w Prusach Wschodnich, niema ani jednej szkoły państwowej z językiem wykładowym litewskim. Prośby mniejszości litewskiej o otwarcie szkół litewskich pozostają bez odpowiedzi. Istniejące szkoły litewskie prywatne nie zaspakajają wymagań kulturalnych mniejszości litewskiej, która coraz bardziej podlega wpływowi germanizującemu.

Niezwykła propaganda byłego oficera

BERLIN (PAT). — Wczoraj zaszedł w Hamburgu niezwykły wypadek niemieckiej propagandy przeciw traktatowi wersalskiemu. Jeden z byłych oficerów niemieckiej marynarki wojennej wynajął dla siebie samolot pasażerski i w chwili przelotu nad centrum miasta począł rozrzucać ulotki przeciwko traktatowi wersalskiemu. Pilot natychmiast zawrócił na lotnisko, gdzie pasażera aresztowano. — Okazał się nim dr. Wenberg, były oficer, prezes związku byłych członków marynarki wojennej. Ulotki wydrukowane były w jednej z hamburskich firm nakładowych, która podczas dochodzeń oświadczyła, że była przekonana, iż ulotki będą rozpowszechniane w Bazylei podczas obrad rzeczoznawców finansowych.

Uczniowie napadli na nauczyciela

BERLIN, PAT. — Dwaj uczniowie gimnazjalni w Naumburgu w Saksonji napadli na jednego z nauczycieli, celem zrabowania mu gotówki. Młodociani bandyci ucierali sobie twarze, by uniknąć poznania. Nauczyciel zdołał napastników spłoszyć. Został on aresztowani w kilka godzin po napadzie w restauracji dworcowej, gdzie podejrzenie przeciwko nim wzbudziły ślady nieodmytej sadzy na twarzy jednego z nich. Obaj aresztowani uczniowie mieli przy sobie broń palną.

Wielkie plany piatiletki

SESJA CENTRALNEGO KOMITETU Z.S.S.R.

MOSKWA. PAT. — Od tygodnia trwa w Moskwie sesja centralnego komitetu wykonawczego ZSSR. Po Mołotowie przemawiali Kujbyszew, Glinko oraz szereg delegatów. Kujbyszew w exposé swem zaznaczył, że piatiletka jest planem walki klasowej i rozwoju ataku socjalizmu na kapitalizm. Główny rezultat piatiletki wyraża się w tem, że 81 proc. życia gospodarczego jest już zsocjalizowane. Przy wykonywaniu piatiletki zwrócono specjalną uwagę na forsowną rozbudowę ciężkiego przemysłu. Ideą przewodnią była tu chęć całkowitego uniezależnienia się od zagranicy. Nietylko uruchomiono nowe zakłady i fabryki, ale stworzono nowe gałęzie produkcji, nieznane dawniej w Rosji carskiej. Rok bieżący zaznacza się wypełnieniem planu rządowego. w szeregu dziedzin życia gospodarczego, przedewszystkiem na polu kolektywizacji oraz w przemyśle naftowym, traktorowym i częściowo maszynowym. W niektórych jednak dziedzinach tegoroczny plan wykonany nie będzie.

Nie udało się również doprowadzić do spodziewanego poziomu wydajności pracy oraz zmniejszyć koszta własne zarówno w wytwórczości fabrycznej, jak i w budownictwie. Rok 1932 ma pochłonąć zgórą 21 miljardów rubli. Z sumy tej 10,700 miljonów pójdzie na przemysł, 4,370 miljonów na rolnictwo i 3,700 miljonów na różne rodzaje transportów, a reszta na budownictwo. Plan roku przyszłego stawia sobie jako główne cele: 1) doproawdzenie kolektywizacji do 72 lub 75 proc. i przeprowadzenie całkowitej likwidacji kułaków jako klasy, 2) dalsza rozbudowa wielkiego przemysłu i osiągnięcie zwiększenia produkcji o 36 proc. [illegible]

SILVA RERUM

Czas w numerze świątecznym porusza niezmiernie ważną sprawę „nieobecnych, nieznanych,, czyli akademików, studjujących poza uniwersytetami i zjawiających się tylko na egzaminy.

Jest to pierwsze pokolenie, jakie wychowuje się poza murami uniwersytetu, jest to pierwsze pokolenie, o którem nie słyszymy, nie wiemy nic. Ich szczęśliwi koledzy wypowiadają się na wiecach, mają organizacje ideowe i samopomocowe, w odniesieniu do nich obonosą się z „zieloną wstążeczką". Ci nie zrobią nam niespodzianki. Ale tamci? Profesor powie: „padają przy egzaminie". No dobrze, ale co potem? Na to już odpowiedzi nie udzieli nikt.

Akademik „nieobecny". (a ten typ, niestety, jest prawie regułą na niektórych wydziałach), pozbawiony oddziaływania tradycyj uniwersyteckich, idący luzem, nabiera swoistych cech. Pierwszą jest nieufność do haseł demokratycznych:

Patrje ultra demokratyczne lewicy mają co do uniwersytetu jeden dziś jeszcze pozitat: zniesienie opłat. Akademik „nieobecny" wie, że ten środek nie da mu jeszcze głębiej ma studja w nieście, akademik „nieobecny" jeśli tylko jest zdolny, widzi zgubne skutki hyperprodukcji inteligencji, i akademik ten odwraca się od demokracji, która dała mu tylko półwyzwolenie, a dzieła swego nie prowadzi dalej.

Drugą cechą jest radykalizm społeczny.— „Nieobecny" zna po nazwisku kilkunastu kolegów mniej zdolnych, mniej wartościowych od niego, którzy studja i karjerę zawdzięczają li tylko pieniądzowi. Taki „nieobecny" ma poczucie, że ustrój jest zły, bo wyrządza krzywdę jednostce, szkodę społeczeństwu, — Nieobecny zwątpiwszy w demokrację, a potępiwszy ustrój oparty o kapitalizm — staje i krok od komunizmu.

Wstrzymuje go jedna cecha: wychowanie polskie, Młodzi wyrośliśmy w tradycji wnuki niepodległościowej — w dumie życie we własnem państwie.. W skład tej tradycji wszedł Radzymin i Budienny. To się pamięta.

Jaką przyszłość mają „nieobecni?"...

Dzieciątkowani przy egzaminach, do których przygotować się nie mogą, tępieni gruźlicą nieobecnej oczekują od społeczeństwa takiej reformy, która im da możność rzetelnych studjów.

O taką reformę jest jednak niezmiernie trudno ,gdyż chodzi już nie o przebudowę wyższego szkolnictwa, lecz o reorganizację całego życia społecznego.

Sprawę młodego pokolenia polskiego i jego stosunku do starszych porusza *Dzień Polski*:

Dla młodego pokolenia polska rzeczywistość przedstawia się względnie szaro. Wynice zawierały się ongiś w duszach („O bo miary Polski niepodległej, której ideałem gra polepszycie dusze wasze, o tyle powyższy cie granice wasze" — głosił Mickiewicz), dziś wyznaczone na mapie Europy, szarpanej przez kryzys i rozterki międzynarodowej polityki — czyż nie mogą się wydawać mizerne? Nowe pokolenie zwraca się nawet z ridzjem wyrzutu pod adresem swych ojców i pyta: więc tak wygląda zrealizowana legenda wolności, więc w spadku otrzymujemy Polskę bezrobotnych, Polskę szarej bezideowej pracy, Polskę osaczoną przez zewnętrznych, a rozsadzaną przez wewnętrznych wrogów.

Jakież jest wyjście? Jaką drogą trzeba iść naprzód?

Polska potężna, dobrze urządzona i zagospodarowana, wzbudzająca szacunek wśród obcych, zapewniająca najdogodniejsze moralne i materjalne warunki rozwoju i bytu swym obywatelom — oto nowy cel pracy i wysiłku całego narodu.

Ideał mocarstwowości stać się winien myślą przewodnią nowego pokolenia.

O ile jest ono zdolne do objęcia roli pioniera nowego ideału? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zapoznać się z psychiką młodzieży polskiej, a zwłaszcza jej elity akademickiej.

Trzeba stwierdzić, że młodzież ta zdaje twardy egzamin w szkole życia, a jednak wstępuje w jego progi z niemałym zapałem, mimo deficytu sił i środków. Młodzież ta musi patrzeć trzeźwo w przyszłość, a przecież nie brak wśród niej objawów wzniosłych i szlachetnych porywów. Ów tego jak wyzyskany zostanie kapitał jej niezadowolenia, jej porywów serca—zależy, czy ideał Polski mocarstwowej otrzyma naprawdę wartościowych wykonawców.

Oto droga została wskazana. Czy młodzież polska wejdzie właśnie na tę drogę. pokaże przyszłość.

Lector.

Prezent dla Niemiec

Niemcy otrzymały na gwiazdkę prezent: obradujący od kilku tygodni komitet ekspertów finansowych w Bazylei uchwalił, że „Niemcy nie będą mogły wywiązać się ze swych płatności".

Sprawozdanie opracowane przez komitet dzieli się na cztery części: w części pierwszej zawarty jest pogląd na położenie obecne, część druga omawia powody kryzysu obecnego, część trzecia — zarządzenia rządu niemieckiego, część czwarta zawiera następujące wnioski: *bezprzykładnie ciężki kryzys, niewspółmierny z rozmiarami depresji gospodarczej, będącej podstawą moratorjum Hoovera, musi spowodować, że Niemcy nie będą mogły się wywiązać ze swych płatności, przewidzianych w planie Younga. Plan Younga oparty o pomyślną konjunkturę gospodarczą świata minionego okazał ostatnich ostrzegań gospodarczych zostać dostosowany do zmienionych warunków. Zamiły ten problem powinien być uregulowany wspólną akcją wszystkich zainteresowanych rządów. W celu przywrócenia zaufania jest nieodzowne znalezienie sposobu przystosowania wszelkich długów istniejących pomiędzy poszczególnemi państwami do obecnej krytycznej sytuacji gospodarki światowej. W tym celu komitet zwraca się do wszystkich rządów z apelem, aby przez poniechanie szybkiej decyzji zapobiegłszy dalszemu zaostrzeniu i tak już krytycznego położenia.*

O ile raport ekspertów finansowych może być uważany w Niemczech za sympatyczny prezent gwiazdkowy — o tyle dla wierzycieli niemieckich jest on wcale nie miłą niespodzianką. Cóż bowiem oznacza to orzeczenie w praktyce? W praktyce raport ekspertów rozgrzesza Niemcy na zapas przed płaceniem długów, zarówno z tytułu planu Younga, jak i zobowiązań krótkoterminowych, których cyfra przekracza 6 miljardów marek.

O ile Niemcy zkolei zamrożą taką kolosalną sumę — rzecz jasna — że światowy kryzys gospodarczy nie dozna wskutek tego odprężenia, tymbardziej, że wierzyciel Europy — Stany Zjednoczone na wiadomość o uchwale komitetu ekspertów wypowiedziały się, iż orzeczenie to nie może mieć żadnego wpływu na terminową spłatę długów wojennych przez państwa europejskie względem Stanów Zjednoczonych.

Raport ekspertów finansowych będzie niewątpliwie długo dyskutowany przez polityków niemieckich i jego treść słusznie należy uważać za sukces niemiecki. Raport ten pośrednio stwierdza, że plan Younga może być tylko wykonywany w okresie pomyślnej konjunktury gospodarczej, a jeżeli tej konjunktury niema — to łatwo wyczytać między wierszami wniosek: — plan Younga stosowany być nie może. Drugą ważną okolicznością, którą trzeba zapisać na rachunek sukcesu niemieckiego, jest to, że raport we wnioskach nie wysunął żadnych propozycyj, mających na celu sanację gospodarki niemieckiej, czyli — inaczej — zaakceptował obecny stan rzeczy, wydając świadectwo, iż Niemcy robią wszystko, co mogą, ale ciężkie brzemię kryzysu jest ponad ich siły. *Ir.*

Reperacje
MASZYN ROLNICZYCH
siewników, tryerów, młocarń, kieratów, sieczarni oraz motorów wszelkiego rodzaju i traktorów dla rynku Zakład Reparacyjny przy składzie maszyn
Zygmunta Nagrodzkiego
Wilno, Zawalna 11-a

Zamach na ambasadora japońskiego w Moskwie

Wydalenie sekretarza poselstwa czechosłowackiego z Z.S.S.R.

MOSKWA, 27 12. — W wieczór wigilijny korespondenci zagraniczni, a z nimi korpus dyplomatyczny zaalarmowani zostali przez „Narkomindiel" wiadomością o zdemaskowaniu przez GPU. próby zamachu na ambasadora japońskiego w Moskwie. W organizowaniu tego zamachu miał brać rzekomo udział członek jednej z misyj zagranicznych.

Wydany w tej sprawie komunikat nie wskazywał dokładnie. o którą misję chodzi. Podejrzenia zwracały się przeciwko wszystkim przedstawicielstwom dyplomatycznym i dziennikarze kolejno atakowali poszczególne placówki zagraniczne, domagając się wiadomości.

Szereg placówek uczuło się dotkniętemi tego rodzaju podejrzeniami i zwróciło się do dziekana korpusu z prośbą o interwencję u władz miarodajnych.

Dopiero wieczorem w pierwszy dzień świąt stało się publiczną tajemnicą, że o zorganizowanie spisku posądzony został dr. Vanek z misji czeskosłowackiej.

Dr. Vanek dnia 24 bm. opuścił Moskwę, udając się przez Warszawę do Pragi.

Prasa sowiecka podaje, że natychmiast po wykryciu spisku Karachan poinformował o wszystkiem ambasadora japońskiego Hirotę, zapewniając go w imieniu rządu sowieckiego, że władze zarządziły wszelkie środki ostrożności, celem uniknięcia osobnych szczęścia japońskiej. Ambasador Hirota miał w odpowiedzi wyrazić swe wielkie zadowolenie z wykrycia na skutek starań GPU. spisku, dodając przytem, że nie zamierza opuszczać swego stanowiska i polega całkowicie na środkach, szczerze zastosowanych przez rząd sowiecki. Przeciwko członkowi misji zagranicznej, zamieszanemu w sprawę spisku, Japonja nie zamierza występować. Również władze japońskie nie przypuszczają, aby w organizacji spisku brały udział czynniki chińskie.

SENSACYJNE TŁO

RYGA, 27. 12. — Z Moskwy donoszą: sensacyjne do nagłego wydalenia dyplomaty czeskiego według wersji sowieckiej — jest następujące:

Sekretarz legacyjny Vanek miał organizować zamach na ambasadora japońskiego w Moskwie, Hirotę; namawiał urzędnika komisarjatu komunikacji Gorina o wykonania komunikacji Gorina do wykonania misarjat spraw zagranicznych zażądał natychmiastowego wyjazdu Vaneka z Moskwy, oraz zwrócił się o wyjaśnienia do charge d'affaires Czechosłowacji.

Vanek wyjechał niezwłocznie do Pragi.

Władze sowieckie nie wydały w tej sensacyjnej sprawie komunikatu urzędowego.

Gorin został aresztowany i osadzony w więzieniu GPU.

W Moskwie krążą na ten temat najrozmaitsze pogłoski, których nie można sprawdzić. Dziś rano rozeszła się pogłoska o zamordowaniu charge d'affaires Czechosłowacji. Pogłoska ta nie odpowiada prawdzie.

MIN. BENESZ ZARZĄDził DOCHODZENIE

PRAGA, 27. 12. — Minister Benesz zarządził przeprowadzenie dochodzenia w sprawie d-ra Vaneka celem ustalenia, czy zarzuty sowieckie o rzekomo planowanym zamachu na ambasadora japońskiego odpowiadają prawdzie. Dochodzenie ma również na celu wyjaśnienie zagadkowych okoliczności afery.

Również władze japońskie nie przypuszczają, aby w organizacji spisku brały udział czynniki chińskie.

PRAGA, 27. 12. — Czeskosłowackie Biuro Prasowe dowiaduje się, że we wtorek przybędzie z Moskwy do Pragi sekretarz legacyjny Vanek, który przywiezie ze sobą pisemny raport, dotyczący niejasnych dotychczas pogłosek.

DR. VANEK W PRZEJEŹDZIE

PRZEZ WARSZAWĘ

W niedzielę wieczorem pociągiem moskiewskim przybył na dworzec Główny w Warszawie dr. Vanek, sekretarz czechosłowackiej misji dyplomatycznej w Moskwie, wydalony z granic ZSSR.

Dr. Vanek, chcąc widocznie uniknąć wszelkich rozmów z polskimi dziennikarzami i korespondentami zagranicznymi, natychmiast po przybyciu pociągu do Warszawy znikł z wagonu, pozostawiając w nim swój bagaż. Dopiero w momencie ruszenia pociągu w dalszą drogę do Berlina wskoczył on z powrotem do wagonu.

WEŹ TYLKO WŁAŚCIWY NOŻYK!
Używanie nożyków Gillette oszczędza czas i pieniądze.
Gillette
Nożyk Gillette nowego typu nadaje się do wszystkich aparatów Gillette starego i nowego typu.

Rzut oka na przeszłe święta

O Świętach możemy dziś już mówić jako o czemś co było, a... spłyło z potokami deszczu.

Pozostały tylko wspomnienia, no i choinki, a raczej szczątki choinek, porozrzucanych na wszystkich ulicach i placach, gdzie były one sprzedawane.

Silnie odczuwany brak „obrotowej" gotówki spowodował nadmierną podaż choinek.

Włościanie wieźli je całemi dziesiątkami, bezobromi wyłapywali w pobliskich lasach i nieśli do Wilna, licząc na kilkuzłotowy bodaj zarobek. W rezultacie znaczna ich część została nieśprzedana.

Przekupnie rozgniewani niepowodzeniem i nie chcąc, aby dostały się one zadarmo w ręce „konsumenta" porąbali na kawałki.

Nie chcecie płacić — nie dostaniecie darmo.

Któż miał się troszczyć o nie teraz? Nikt.

Pozostawiły je sprzedawcy, nie sprzątnęli stróże, nie zatroszczyła się policja.

Leżały; przyprószone odrobiną śniegu w pierwszy dzień świąt i płukane przez deszcz w pozostałe.

Leżą jeszcze czekając na zmiłowanie lub na wóz magistracki.

Święta, jak się tego należało spodziewać, przeszły pod znakiem kryzysu. Zakupów robiono mało i to tylko w ostatniej niemal chwili.

Pamiętnikarze mieli chwilę, czekały. Odgrażały się początkowo, że „...nic nie będę kupowała, takie ciężkie czasy..." „...pójdziemy z wizytą, a pienią dze przydadzą się na podzelówki dla Kazia...", w ostatnim jednak dniu, serce, które — nie kamień, zrobiły run na sklepy.

Orzeszków po ćwierć kila, daktyli 10 deka, trochę pierników, mały buteleczkę czystej i trochę wina... krajowego, taniego. Potem jeszcze trochę maku i rybek kilka.

Kupcy radowali się, że choć trochę ruszyło, a personel wprost upadał ze zmęczenia. Tyle roboty. Multum paczek, paczeczek.

Pierwszy dzień cicho było na ulicach. Rzadki przechodzień, jeszcze rzadsze sanki. Dopiero na drugi dzień — w niedzielę trochę się ożywiło, zwłaszcza w kinach. Pogodnych świąt też więcej roboty.

Kilka ran tłuczonych i ciętych, kilka nadużyć alkoholu (denaturat też był w robocie), kilka zawiedzionych (się by roczczyn esencji octowej), słowem to, co zawsze, tylko w świątecznej dozie. (t)

*

Święta, jeśli chodzi o wypadki, minęły we względnym spokoju. Raport policji nic nie mówią o poważniejszych kradzieżach lub włamaniach.

Komuna, mimo nakazu, nie dopuszczała swych niechętnych do świętowania Bożego Narodzenia, wiedząc, że wyjście na ulicę może się źle skończyć.

Tak łatwo podczas świąt okazje nadużycia alkoholu, kończyły się zwykle rozmaitemi nieprzyjemnemi przygodami.

Podczas zaszłych w niedzielę 29 bójek, policja zmierzyła się w 9 wypadkach, w szpitalu ulokowano 6 osób. pomocy lekarskiej w Pogotowiu udzielono 37 pobitym i poszkodowanym. Poważniejszą batalję stoczy ła policja likwidując zajęcie przy ulicy Lipowej 5, Pięciu policjantów szturmowało przez kwadrans mieszkanie St. Poradnośkiego, gdzie za zabarykadowanemi drzwiami wrzał zacięty bój wśród zebranej licznie elity towarzyskiej z „nowotrojki". Uczestników awantury w liczbie 7 osób po założeniu opatrunków osadzono w areszcie.

Walerjan Charkiewicz
Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne zł. 6.—
Piasty Jankowski (John of Dycelp) — życie i twórczość — zł 16.—
Bez stary i busoli (Sylwetki z prof. Michała Biernackiego) 2.—
Ostatnia lata Alumnatu Papieskiego w Wilnie 0.60
„Żyrowice — fask krynicy" 0.50
Pierwsze trudy i walki tatarskich kolegjaty 0.80
SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA w WILNIE

Na Dalekim Wschodzie

JAK FORMUJE SIĘ „ARMJE ZBAWIENIA" W SZANGHAJU

Dwa tysiące oficerów i żołnierzy - ochotników składnie w dniach przyszłego wierności nowo-zorganizowanej chińskiej narodowej „armji zbawienia". Uroczystemu aktowi przyszłej przysięgi wierności będą obecni wódzowie, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg ceremonji. Niebawem cały stadjon, na którym odbywała się uroczystość, zapełniony został przez tłum w czarych mundurach, Gdzieniegdzie wśród tej szarej masy można było zobaczyć grupy członków Czerwonego Krzyża w białych mundurach.

Publiczność zebrana na zakończenie została zarażona, który niespodziewanie rozległ się z wzniesienia: „Do broni"! gdyż żołnierze rzadzej broni nie posiadali, ale niepomnie zaniemie zostało natychmiast wywetlone, jak tylko oficer rozkaz swój uzupełnił, dodawszy: „Duszą i sercem".

Wszyscy ochotnicy podzieleni zostali na specjalne pułki po 360 ludzi. Do każdego pułku przydzielono ośmiu oficerów, Kilku wybitnych działaczy publicznych wygłosiło następnie entuzjastyczne przemówienia, w których krytykowali politykę „biernego oporu".

Rota przysięgi złożonej przez wszystkich żołnierzy „armji zbawienia" brzmi: „My oficerowie i żołnierze uroczyście przysięgamy, że zastosujemy się do przepisów partji Gomindan, że broić będziemy ustaw i porządku i że wykonywać będziemy wszystkie rozkazy władz naczelnych. Ściśle wykonywać będziemy swój obowiązek ochrony narodu i że przy spełnianiu naszych zadań nie ujdziemy się żadnego niebezpieczeństwa. Zgadzamy się z tem, aby karano nas jaknajodtrej, gdybyśmy naruszyli złożoną przysięgę".

„Armję zbawienia" formuje Związek obro ny narodowej. Według opracowanego planu „armja zbawienia" ma składać się z 100 pułków.

Wojsko jutrzejsze mogą wystąpić z formacji, jeśli ich służba trwała najmniej cztery miesiące. Centralny rząd chiński dotychczas nie wydał nowo-utworzonym oddziałom „armji zbawienia" żadnej broni, nie przypuszczać należy, że Związkowi obrony naro dowej uda się uzyskać przydział broni dla swej armji.

Balkon zawalił się w kinie

LUBLIN, PAT. — W jednym z kinoteatrów w Chełmie Lubelskim podczas przedstawienia zawalił się balkon, wypełniony panem do szpitala.

Straszna katastrofa samochodowa

KATOWICE, PAT. — Jak donoszą pisma ze Śląska Opolskiego, pod Nowym Targiem na Dolnym Śląsku wydarzyła się w czasie świąt straszna katastrofa autobusowa. Samochód osobowy z 8 pasażerami spadł wskutek zerpsucia się motoru do rowu głębokości kilku metrów. 4 osoby, w tem 2 kobiety, ponosiły śmierć na miejscu, dwie zaś odnosiły ciężkie rany.

Wielka powódź w Lublinie

LUBLIN, PAT. — Z powodu odwilży i rozlopów w nocy z 27 na 28 bm, wezbrały i zalały rzeki Wieprz i Bystrzycę, Na Wieprzu wezbrane wody zerwały i uniosły most pod Sernikami. W Lublinie wyżały Bystrzycą, Czernijówką i Czechówką, zalewając wą wprowadzi miejska straż ogniowa.

GWAŁTOWNA BURZA NA BAŁTYKU

GDAŃSK, PAT. — W czasie świąt Bożego Narodzenia nad Bałtykiem szalały gwałtowne burze.— Kilka okrętów szukało schronienia w porcie gdańskim. 4 okręty, zdążające do Gdańska, względnie będące w drodze z Gdańska z ładunkiem, uległy poważnym kątastrofom. Statek łotewski „Bartava" płynący z ładunkiem węgla do Libawy, został rzucony przez morze na mielizne w odległości kilkunastu mil od Libawy. Drugi statek łotewski „Skiłtavna" wyzyskowany został na mieliźnie w Bełt.

Świnka

Parę minionych tygodni przeszło pod znakiem epidemji tytusu bruszne go i świnki. Na szczęście tyfus po kil kunastu wypadkach począł wygasać, świnka zaś nie zakresliła większego kręgu.

Zebranie danych statystycznych o zachorowaniu na świnkę jest o tyle utrudnione, iż — jak poinformował nas wojewódzki Urząd Zdrowia Publiczne go, lekarze nie są obowiązani meldo wać o poszczególnych wypadkach tej choroby. Ze jednak choroba ta szerzy się, dowodzi fakt zgłoszonych do przy chodni wypadków. Szczególnie dotkli wie rozszerza się świnka wśród młodzieży szkolnej. Jako choroba zakaźna, udziela się świnka w większych skupieniach, a znajdując podatny grunt w osłabionym przez przeciążenie lub zwykły katar organizmie, przechodzi z jednego domu do drugiego. Znane są okre sy większego nasilenia pewnych chorób.

Tak np. w roku ubiegłym grasowała grypa, obejmując tysiące wypadków. Świnka, jako choroba lżejsza znacznie, mija bez takiego wielkiego echa, tem niemniej wszakże należy się jej wystrzegać. Zachorowanie na świnkę życiu nie zagraża. Wyrażając się fachowo, śmiertelność tej choroby równa się zeru. Są natomiast inne niebezpieczeństwa, zwłaszcza nakładające z komplikacyj po przejściu świnki. Wbrew mniemaniu wielu osób, na świnkę zapadać mogą nietylko dzieci, lecz także i starsi. U tych ostatnich świnka może wywołać objawy zgoła niemiłe, w postaci zapalenia jąder u mężczyzn, lub jajników u kobiet. Nie winna napozór chorobie może w ten sposób skończyć się fatalnie. U dzieci mniej zachodzi możliwość powstania komplikacyj, wszakże nie należy dopuścić, aby świnka została przeziębiona, gdyż może to pociągnąć za sobą wyżej wymienione skutki. Tem łatwiej jest ustrzec się czego podobnego, że przebieg choroby właściwej jest krótki i łatwy. Trwa ona zazwyczaj parę dni za jedynie, objawiając się opuchlizną gruczołów przyusznych, bólu gardła, głowy i w podniesieniu temperatury. Po dwóch, trzech dniach objawy te ustępują. Jak ustrzec się świnki? Na pytanie to nie można dać ścisłej odpowiedzi, gdyż zarazek świnki nie jest znany. Przestrzegać należy stale wska zań higjeny ogólnej, a w szczególności bdać o czystość jamy ustnej, stosując płukanie.

Okres wylęgania t. zw. rozwoju zarazku w organizmie trwa około 3 ty godni. Zarazek może przez ten czas istnieć w organizmie nie dając żadnych objawów. Dopiero, gdy występuje opuchlina na szyi, koło uszu — chorobą zostaje dostrzeżona. Uważa się pow szechnie opuchlinę za początek świnki, podczas, gdy jest to raczej jej wynik i stadjum końcowe. Zdarzają się wypadki wśród młodzieży szkolnej, iż chory bierze opuchlinę za objaw bolącego zęba. Należy chorego odosabniać, gdyż świnka łatwo się udziela przez kontakt, a osoby pielęgnujące, winny zachować najdalej idącą higjenę.— Ferje Bożego Narodzenia dodatnio wpłyną na zmniejszenie się zakażeń, młodzież szkolna bowiem nie będzie miała tyle okazji do styczności z chorymi. — Nazwa choro by — świnka — jest potoczna. Powsta ła prawdopodobnie stąd, iż szyja puch nąc staje się podobna do karku dobrze utuczonego prosiaka. Przez analogję— nazwa, ale — comparatio non est ratio. T. C.

Wspomnienia niepopularne

Na tematy Bożenarodzeniowe można pisać dużo, a zawsze z lekką i opłatkiem. Istnieją już takie zawodowe wspomnienia świąteczne, w których autor jest zarazem bohaterem i bynajmniej nie siedzi przy stole zastawionym miekiem migdałowem, rybką i słodyczami, a gdzieś, hen wśród śnieżycy i koniecznie na obczyźnie.

Lat temu 70 nieuniknioną atrakcją takiego wspomnienia były wilki. Tak jest. Las, zbłąkane sanie, spłoszone konie, zawieja i mróz (choć naprawdę rzadko chodzą w parze) stado bestyj... a tam, o długie wiorsty odległy dwór ciepły, lampa naftowa i jeżeli nieko nieznie ogień na kominku, to w każdym razie czeka z Wilją zaniepokojona rodzina. Dziś niema wiorst — bo od lepkość zwierzy się w kilometrach, ta nieuniknionym motywem musi być wojna. Pikieta naprzykład, albo okopy, list od żony przy zimnym kulomiocie. Czę sto bardzo na obczyźnie, obcych tron tach, w obcych armjach. Obce armje cieszą się wogóle w naszej literaturze większą poczynności, niż swojskie. Taka, to jest właśnie swojszczyzna tej literatury.

Kto był na wojnie, a było wielu, każdy oczywiście przeżywał różne Wigilje, że się tak wyrażę: na koniu i pod koniem. Z tych najbardziej przykrą by ła zawsze w ciepłej gospodzie jakiejś pamiętam jego przedwojennym śniegu, szabelka sterczała niby kołek na strasznie otyłej szynelli, lakierowane buty, opuszczone na cholewy spodnie, furażka. To był dygnitarz V cyrkulu... Ho, ho!

Wot kak!

Choinka też inaczej wyglądała. By ła przedwszystkiem większa i nie kry zysowa. Miała tyle cudnych zabawek, o jakich się nie śniło dzieciom, których „Koła Polek" czy Y.M.C.A., chociażby z tej przyczyny, iż nastręczająca naj mniej wspomnień, a biały cukier śnieżnej zawieji na trzonie zawsze jest bardziej poetycznym od „grona kolegów", w dzień ten pijanych, nudnych i spotniałych.

Zupełnie więc nie - szablonowym trafem przypominają mi się takie dni świąteczne Bożego Narodzenia kiedy to... To było w czasie, o których większą część ludzi mówi: „stare, dobre czasy". a stupocentowa większość pisze: „czasy niewoli i ucisku"! Otóż właśnie w te czasy ucisku, widome znaki i bezpośredni tego ucisku wykonawcy, stali rok rocznie, tradycyjnie, zawsze w kuchni, zawsze pokornie, z czapkami w rękach, czekając na „pogałowniawo rubla". Służąca przychodzi i mówi: „gładawyje przyszli". Potem dostawali „na czaj", („napiwek" to w polonizacji kraju) wszyscy trzej, czarni, przy szablach i rewolwerach, bez czapek kłaniali się niako i życzyli Wesołych Świąt, i mogłeś sobie w salonie grać od ucha „Boże coś Polskę", at fortepian trzeszczał i garnki w kuchni odbijały echem, kłaniali się nisko i wychodzili. Na „Nowyj God" przyjdzie jeszcze okolodocznyj, ten już frontowe mi drzwiami i czekać będzie w przed pokoju. Trudno — taka ranga. Czeka ja, uprzejmie zerka na widniejący w koncie do ludowych, swojskich, polskich czy regjonalnych wyrobów. Regjonalny! Ktoby coś słyszał w one cza sy o takiem pojęciu. Też nowe nawiązało skroś słowo. A wieleż słów i pojęć

ojcowie czytają Remarqua. Importowane z Niemiec, często via Petersburg, niezrównane w pomysłowości świecidełka i zabawki nie mogły nas dzieci, prze śmieszne! Kanapka — mój Boże! Coś podobnie głupiego i ....nieapetyczniego. Symbol zakurzonego gobelina i starej ciotki. Prawda, że czasy się zmieniły? Byliśmy dziećmi w owe czasy. Pomię dzy ówczesnem pojęciem kanapki, a dzisiejszem jest taka przepaść jak dal! Na oczy go nikt nie widzi teraz, a wiele się ich kiedyś sprzedawało na targach. Nikt nie rozumiał co to za potrawa „pańskie" i dlaczego radyski nazywają go czapkę „miachki fason".

Teraz baszłyk. Od wstępnej klasy nieodrodny towarzysz wszelkich manipulacyj ubraniowych, od listopada do marca włącznie. Starego stylu ocywiście, starego stylu panowie.

Baszłyk był takim atrybutem codziennosci, jak dziś niepłacony weksel naprzykład. Jakże prędko o nim zapomniałem! Nosili go wszyscy. Były rydzi i białe. Takie białe ze złotemi lamaniami nosili je kozacy gwardji i panienki do gimnazjum. Sam miałem kiedyś we wstępnej klasie biały baszłyk, co moją męską godność narażało na szwank. Od klasy pierwszej oddałem baszłyk białej siostrze, a dostałem rydzy. Na pałtach kroju szynelu przezemnie wał się bardzo dobrze. Nosili go wszy scy: żołnierze i oficerowie, policja i zło dzieje, uczniaki i studenci, ludność cywilna, mężczyźni i kobiety. W Wilnie tak samo i w Warszawie miał ponoć baszłyk popyt wielki. Przecież co w nim musiało być wygodnego, że go tak wszyscy lubili. Robił z szyi najbardziej „ujutną" część ludzkiego ciała. Ciepły baszłyk! Nieodzowny rekwizyt sybirskich obrazów powstańczych. Gdzie on teraz? Czy jaki Friliczka, Jabłkowski, czy inny Dom Towarowy z gałanterją wie wogóle jak baszłyk wygląda? Na oczy go nikt nie widzi teraz, a wiele się ich kiedyś sprzedawało na targach. Nikt nie rozumiał co to za potrawa „pańskie" i dlaczego radyski nazywają go czapkę „miachki fason".

Teraz baszłyk. Od wstępnej klasy nieodrodny towarzysz wszelkich manipulacyj ubraniowych, od listopada do marca włącznie. Starego stylu ocywiście, starego stylu panowie.

Baszłyk był takim atrybutem codziennosci, jak dziś niepłacony weksel naprzykład. Jakże prędko o nim zapomniałem! Nosili go wszyscy. Były rydzi i białe. Takie białe ze złotemi lamaniami nosili je kozacy gwardji i panienki do gimnazjum. Sam miałem kiedyś we wstępnej klasie biały baszłyk, co moją męską godność narażało na szwank. Od klasy pierwszej oddałem baszłyk białej siostrze, a dostałem rydzy. Na pałtach kroju szynelu przezemnie wał się bardzo dobrze. Nosili go wszy scy: żołnierze i oficerowie, policja i złod

nowogródzka

—**Opał dla biednych.** Zgodnie z uchwałą Miejskiej Komisji Opieki Społecznej z dnia 19 b.m. w dniach 22 i 23 b.m. Magistrat rozdał najbiedniejszym mieszkańcom miasta Nowogródka 100 metrów p. drzewa opałowego (suchy dąb). Drzewo otrzymało 126 rodzin.

— **Wieczór Sylwestrowy „Rodziny Pol. cyjnej".** Zarząd Koła Powiatowego stowarzyszenia Rodzina Policyjna w Nowogródku, urządza w dniu 31 b.m. tradycyjny „Wieczór Sylwestrowy", w sali teatru miejskiego. Obowiązuje strój wieczorowy. Obliczie zaopatrzony bilet własny na miejscu. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Powiatowa konferencja gospodarcza w Nowogródku.** W dniu 21 b.m. w sali Wydziału Powiatowego w Nowogródku, odbyła się zainicjowana przez p. starostę J. Hrymewskiego, Powiatową Konferencja Gospodarcza, przy udziale przedstawicieli organizacyj gospodarczo społecznych z terenu całego powiatu, głównie ze sfer rolniczych. Na porządku dziennym były sprawy: kredytowe, zasiewów wiosennych, zbytu mięsa i żywego i bieżące zagadnienia aktualne. Szczegółowe sprawozdanie z konferencji — zamieścimy w najbliższym numerze.

— **Przykład godny naśladowania.** Szeregowi Post. P. P. w Lubczy (pow. Nowogródzki) zamiast wysyłania życzeń świątecznych, opodatkowali się na rzecz bezrobotnych w wysokości 1 złotego od osoby mieszczącej się na czas nieograniczony.

Zapomniana sprawa

Kilka słów o Różanie i niewygodzie dla jej mieszkańców z racji wadliwego podziału administracyjnego kraju.

Różana Poleska odległa o 37 klm. od Słonima, przed wojną światową stale należała do powiatu Słonimskiego. Jest to miasteczko handlowe, położone nad rzeczką Różanką, połączoną szosą ze Słonimem i Prużaną, liczące około 6—7 tys. mieszkańców, jak za czasów carskich tak i obecnie pod względem kulturalnym, handlowym i komunikacyjnym, Różana zawsze była i jest zależną od Słonima i jego wpływom ulegała.

W roku 1919 za czasów słynnego podówczas Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, Różanę, jak inne cztery gminy odłączono od powiatu Słonimskiego i włączono je do nowoutworzonego powiatu Kosowskiego z siedzibą w Kosowie Polskim (o 28 klm. od Różany) i połączonego z nią fatalną drogą kołową, o przydatności której do ruchu można świadczyć fakt, że dotychczas nie istnieje między temi dwoma miejscowościami nawet komunikacja autobusowa. Brak możliwej do ruchu kołowego i autobusowego drogi świadczy dobitnie, jak ludzie są ze sobą związane oba te miasteczka. Odmienne zjawiska zauważamy w stosunkach Słonima do Różany i odwrotnie. Piękna szosa chodzi codziennie kilka par autobusów i niezliczona ilość t. zw. „bałagul".

Ludność Różany jednak musi od czasu do czasu jeździć do Kosowa pomimo wielkiej niewygody komunikacyjnej i tylko dla załatwienia swych spraw w urzędach administracji ogólnej i innych I-szej instancji. Stąd musi utrzymywać kontakt z miejscowością, z którą nic ją nie łączy prócz urzędów. Nic poza sentymentem. Wadliwy ten podział administracyjny jest przez miejscową ludność odpowiednio przeklinany!

Na Nieszadzieniu, że tak jest a nie inaczej, pozwolę sobie przytoczyć fakt, że jeszcze w roku 1929 (ostatnio) były próby wyzwolenia się Różany od przynależności do Kosowa. Mianowicie w dniu 22 listopada 1929 roku zapadła uchwała rady miejskiej m. Różany, opowiadająca się za przyłączeniem Różany do powiatu słonimskiego. Sprawa ta zdawałoby się być aktualną, lecz po pewnym czasie komuś w Kosowie strasznie się nie podobała. Ingerowano nawet w Brześciu. Powstała pisanina i wreszcie wszystko ucichło. Ale nie rozwiązano tem kwestji rozbogdności dla mieszkańców Różany, która każdy objektywista odrazu skonstatuje. I dlatego domagać się należy od czynników miarodajnych, by kwestja ta ponownie została wznowiona, stała się znowu przedmiotem żywego zainteresowania władz a tembardziej dzisiaj, kiedy mówi się o nowym podziale administracyjnym Państwa. **(Wik)**

stołpecka

— **Komisja rolna, w Stołpcach.** W dniu 8 stycznia 1932 r. przy udziale p. inż. agron. Kraszewskiego odbędzie się w Stołpcach komisja rolna budżetowa, na której złożone będą sprawozdania z dotychczasowej działalności Organizacyj Rolniczych.

— **Zakończenie trzechmiesięcznego kursu Państwowej Wędrownej Szkoły Żeńskiej w Bielicy, gm. Derewno.** Kierownictwo trzechmiesięcznego kursu państwowej szkoły żeńskiej w Bielicy w dniu 20 b.m. urządziło uroczyste zamknięcie kursu.

Na uroczystości tej z ramienia p. starosty powiatowego był p. Kraszewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. W podniosłym nastroju rozdano uczestnicom świadectwa z ukończenia wspomnianego kursu.

— **Posiedzenia budżetowe rad gminnych powiatu stołpeckiego.** W tym miesiącu przy udziale inspektora samorządowego p. M. Dudzińskiego odbyły się posiedzenia budżetowe Rad Gminnych w następujących miejscowościach: Rubieżewicze, Naliboki, Mir, Turzec, Zuchowicze.

Zarówno Zarządy gminne [illegible] wodując się troską o m[illegible] ności zastosowały w budżecie

— 33 jednakjdej idące oszczędności

szeniu uległy prawie wszystkie działy budżetowe w porównaniu z preliminarzami na rok 1931 — 32.

Niektóre Rady gminne, jeśli chodzi o stosowanie oszczędności, zadaleko sięgnęły; gdyż uchwaliły zmniejszenie poborów urzędników gminnych, które i tak już zostały obcięte o 15 proc. w roku ubiegłym. Uważać to należy za pewnego rodzaju pesymizm, jakiemu poddają się Rady, w związku z przeżywanym kryzysem, stosując niewłaściwie takie środki oszczędnościowe.

Jeśli chodzi o kwestję budżetów szkolnych, to ta została załatwiona w ten sposób, że na stosniejsze potrzeby uwzględniono, chociaż niektóre pozycje, a w szczególności na inwentarz szkolny należałoby koniecznie zwiększyć.

Przyznać należy, iż Rady gminne w całkowitem zrozumieniu odnoszą się do spraw szkolnych, jednakowoż przeżywany kryzys, nie daje możności pokrycia tych wydatków, jakie powstałyby przy całkowitem uwzględnieniu całokształtu spraw szkolnych. **ner.**

Prace na drogach w pow. Baranowickim w roku bieżącym i zamierzenia na r. 1932

Rok budżetowy. 1931 — 32 rozpoczął się, jeżeli chodzi o drogi, pod bardzo pomyślnemi auspicjami. Uchwalony został Państwowy Fundusz Drogowy, gospodarka drogowa miała być zupełnie uniezależniona od ogólnego budżetu administracyjnego Państwa i od zmian w sytuacji gospodarczej, drogi miały posiadać swój własny, „samoistny" dochód. Niestety, już w środku lata należało większe roboty na drogach przerwać i „zacisnąć pasa", bo wpływy pieniężne z tytułu Funduszu Drogowego, jak i wogóle z tytułu podatków — zawiodły.

Pomimo to jednak, w powiecie Baranowickim w roku bieżącym zrobiono na drogach wszystkich kategoryj stosunkowo dużo. Główne wysiłki skierowane były na następujące drogi: drogę państwową Nr. 3/19 Słonim—Baranowicze (szczególnie na odcinek bity tej drogi) i drogi wojewódzkie: Nowogródek—Baranowicze i Darewo — Lachowicze — Niedźwiedzice; również wielka uwaga zwrócona była na ważniejsze drogi gminne i zabudowanie osiedli. Rezultaty pracy na drogach wypadły następująco:

1. Sprofilowano i wyrównano za pomocą dwóch równaczy motorowych 32 klm. drogi od Baranowicz przez Darewo, Lachowicze do Niedźwiedzic; droga po sprofilowaniu była tak równa, że można było rozwijać na niej szybkość samochodem do 80 klm., przyczem stan taki trwał aż do jesieni,

koszt profilowania wyniósł około 10000 złotych.

2. Sprofilowano i wyrównano tęcznie, sposobem szarwarkowym 52 klm. dróg i wyżwirowano 27 klm.

3. Wybrukowano i naprawiono odcinki dróg wojewódzkich na dług. 2 klm. kosztem 35 tys. zł. oraz 5 odcinków drogi państwowej Baranowicze — Swojątycze na długości 1 klm. kosztem 21 tysięcy zł.

4. Pogrubiono 2,5 klm. szosy kosztem 37.000 zł. i dostarczono kamienia do pogrubienia na 1,5 klm.

5. Wybrukowano szarwarkiem 33 osiedli na długości 11 klm.

6. Założono 22 przepusty betonowe i wybudowano 21 mniejszych mostów drewnianych o łącznej długości 120 mtr.

Oprócz tego wykonano znaczną ilość drobnych dobót konserwacyjnych, jak łatanie szosy, czyszczenie rowów, ustawianie znaków ostrzegawczych, bronowanie, włókowanie i t.p.

Ogółem budżet drogowy, jak państwowy, tak i sejmikowy wykonany został w 65 proc. w stosunku do preliminowanego.

Godnym podkreślenia jest bardzo dodatni wynik szarwarku, na który obecny kryzys gospodarczy, co zresztą jest zrozumiałe, zupełnie nie wpłynął. Wartość robót szarwarkowych, wykonanych w roku bieżącym wynosi około 350 tysięcy zł., czyli, że znacznie przekracza wartość robót, wykonanych z funduszów państwowych i sejmikowych razem wziętych. Szczególnie dużo wybrukowano osiedli. Wpłynęła na to w znacznym stopniu ta okoliczność, że Sejmik Baranowicki wypłacał brukującym się osiedlom specjalne zapomogi (1 zł. od 1 m. b. bruku) na opłacenie robocizny fachowej. Dotychczas mieszkańcy poszczególnych wsi oprócz dostarczania kamienia i żwiru i oprócz wykonania robót ziemnych musieli sami opłacać brukarzy, ze względu jednak na brak gotówki, warunek ten zniechęcił ludność do brukowania i takowe wykonywało się dość opornie; w roku bieżącym natomiast naskutek udzielenia zapomóg brukowanie osiedli dało pożądany efekt i powiat baranowicki pod tym względem wysunął się bodaj czy nie na pierwsze miejsce (tylko pow. szczuczyński, zdaje się, wybrukował mniej więcej tyle samo osiedli).

Przyszły rok budżetowy zapowiesz się nie tak bardzo rozpaczliwie, jak należałoby oczekiwać. Wprawdzie fundusze przeznaczone na drogi zostaną bezwątpienia znacznie zmniejszone, projektuje się jednak wykonanie kilku większych robót, a mianowicie: mają być wybudowane 2 duże (po nad 100 mtr. rozpiętości) mosty drewniane przez rz. Szczarę, jeden most żelazo-betonowy przez rz. Derewenkę; ma być wykonana budowa nowej szosy na dług. 1,5 klm.; pogrubiona stara szosa na dług. 2 klm.

Ciekawy jest projekt sfinansowania budowy mostów: otóż robocizną niefachową i część materjału drzewnego, ściągniętą z okolicznych majątków za zaległy szarwark, ma dać gmina; i resztę materjału daje Sejmik; oprócz tego przyznana jest zapomoga państwowa na budowę i spodziewana jest pomoc saperów przy wykonaniu robót ciesielskich, tak jak to miało miejsce przy budowie mostu na rz. Szczarze pod wsią Cyganie.

Zrealizowanie budowy tych mostów będzie jaskrawym przykładem, jak można przezwyciężyć choć częściowo obecny kryzys przy wspólnym wysiłku wszystkich czynników zainteresowanych. **A-wicz.**

Zgubione Zaświadczenie gm. Horodyszcze i kartę rzemieślniczą wydane przez Starostwo Baranowickie Abrams Trzewickiego ur. 1872 r., unieważnia się.

niesvieska

— **Bale i zabawy w okresie świątecznym w Nieświeżu.** W Nieświeżu w czasie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przewiduje się szereg zabaw i tak: w dniu 31 grudnia w kasynie Garnizonu w Nieświeżu urządza się bal „Sylwestrowy". Tegoż dnia w salach Polskiego Klubu „Ogniska" w Nieświeżu urządza się Wieczór Sylwestrowy dla członków Ogniska i wprowadzonych gości. W dniu 2 stycznia 1932 r. staraniem Zarządu Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Nieświeżu odbędzie się bal, dochód z którego przeznaczono na cele kulturalno oświatowe Zw. Strzeleckiego. W dniu 3 stycznia 1932 r. w salach ratuszowych w Nieświeżu staraniem zarządu Koła Młodzieży Miejskiej odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna z przeznaczeniem dochodu na cele kulturalno oświatowe 4 w dniu 6 stycznia w Polskim Klubie „Ogniska" w Nieświeżu staraniem Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza się zabawa taneczna. Również w tym dniu o godz. 18 w Świetlicy Ludowej, tradycyjnym zwyczajem odbędzie się choinka dla członków Zw. Strzeleckiego i zaproszonych gości, zorganizowana staraniem nieświeskiego oddziału Zw. Strzeleckiego.

— **Z działalności Powiatowego Komitetu do spraw bezrobotnych w Nieświeżu.** Staraniem Pow. Komitetu do spraw bezrobocia w Nieświeżu codziennie w świetlicy ludowej są wydawane obiady dla bezrobotnych, zakwalifikowanych przez Komitet Miejski do prawa otrzymania gorącego posiłku. Ilość takich obiadów przeciętnie wynosi od 20 do 24.

— **Usiłowanie samobójstwa.** 21 grudnia usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie silnej dozy jodyny i esencji octowej mieszkanka miasta Nieświeża Alfreda Lobaszewiczówna, lat 29, zamieszkała przy ul. Młynarskiej Nr. 50 Denatkę w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu sejmikowym w Nieświeżu. Powód samobójstwa — rozstrój nerwowy.

— **Podrzucenie dziecka.** 21 grudnia mieszkanka wsi Kaczanowicze gm. Łańskiej, Ewa Sołowiej, podrzuciła 7-dniowego nowo rodka płci męskiej pod mieszkanie mieszkańca tejże wsi Adama Korobki, który zauważywszy dziecko zabrał do mieszkania swego. Dziecko to nazajutrz zostało zwrócone matce. Dochodzenie prowadzi P.P.

— **Z działalności kół gospodyń wiejskich.** Ostatniemi dniami na terenie pow. Nieświeskiego staraniem instruktorki kół gospodyń wiejskich p. Eugenji Kraszewskiej urządzono kilka zebrań członkiń kół gospodyń wiejskich.

W dniu 18 grudnia w wsi Chwojewo gm. Snowskiej w lokalu szkoły powszechnej odbyło się zebranie, na którem przemawiała p. Róża Łukaszewiczówna w sprawie hodowli drobiu i wyrobu jedwabiu. W dniu 20 grudnia w miasteczku Snowiu19 W dniu 19 grudnia takież zebranie odbyło się we wsi Syczc gm. Snowskiej, oraz w dniu 20 grudnia w miasteczku Snowiu. Na zebraniu w Snowiu dokonano wyborów nowego zarządu, w skład którego weszły p.p. Janina Borucka — prezes, Helena Grotuso wa — wiceprezes, Bronisława Sadowska — skarbnik, Marja Bartoszewiczowa — zast. skarbnika i Zofja Poniszowa — sekretarz.

— **Zebranie Koła Młodzieży Wiejskiej w Nieświeszczyźnie.** Ostatnio we wsi Sołta gm. Łańskiej, odbyło się wal[illegible] członków koła młodzieży wiejskiego w Nieświeszczyźnie. Konstantego Sł[illegible]mińskiego — prezesa tegoż koła. Po omówieniu spraw organizacyjnych, uchwalono zapremiować kilka czasopism, wkońcu dokonano wyborów wiceprezesa koła, na którego wybrano p. Jadwigę Adamowiczównę mieszkankę tejże wsi.

— **Wydalenie z pasa granicznego, karanego sądownie za szpiegostwo. Na podstawie decyzji starosty nieświeskiego z dnia 22 grudnia r.b. został wydalony na przeciąg 10 lat z pasa granicznego mieszkaniec wsi Sołtanowszczyzna gm. Łańskiej Łukasz Stankiewicz, syn Jana i Olgi, jako karany za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, wyrokiem Sądu Okręgowego w Nowogródku 1928 r. na 4 L. więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Wymieniony po odbyciu kary więzienia w Mokotowie powrócił do miejsca zamieszkania przed kilku dniami.**

Zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Lida rocznik 1805 na imię Bolesława Charłanowicza unieważnia się.

słonimska

— **Zniewolona.** Na Elżbietę J. lat 20, zam. w Słonimiu przy ulicy Seminaryjnym Nr. 8 napadło 2-ch mężczyzn, którzy przemocą wsadzili ją do dorożki i zawieźli do swoich znajomych. Tu pod groźbą zabójstwa zmuszono ją do zniewolenia. Policja wszczęła dochodzenie i jest na tropie sprawców.

Uwagi z Ejszyszek

Z niemałem zdziwieniem wyczytałem w Kurjerze Nowogródzkim z 12 grudnia r.b. wzmiankę opatrzoną tytułkiem „Iwje wzorem dla innych ośrodków w rozwoju sportu narciarskiego".

Założenie wytwórni nart i projektowane urządzenie kursu narciarskiego upoważnia autora wzmianki do uznania Iwja za wzór. Nie dość na tem! Przy czytaniu artykuliku odnosi się wrażenie, że piszący miał wcale niedwuznaczny cel uboczny — a mianowicie przyjąć przysłowiową „łatkę" Ejszyszkom, dowodem czego jest zdanie początkowe „...o ile niedawno jedno z miast (Ejszysk) musieliśmy napiętnować, o tyle drugie... i dt." Jest poza tem niejasna wzmianka o rywalizacji między Iwjem i Ejszyszkami (od kiedy? pod jakim względem?). Zabieram głos w odpowiedzi. Uprawnia mnie do tego fakt, że ukończyłem osobiście, szczęśliwie o ile chodzi o rozwój sportu narciarskiego. Po równiając dane, śmiem twierdzić, że w na piętnowanych Ejszyszkach sprawa rozwoju narciarstwa przedstawia się nie gorzej, n'ż we wzorowem Iwju.

Mianowicie — wytwórnia nart została założona jeszcze na jesieni. Praca idzie sprawnie pod kierunkiem nauczyciela p. Szczepkowskiego, który ma za sobą ukończony kurs wyrobu nart. O ile można zarzucić coś p. Szczepkowskiemu, to chyba tylko to, że za pomiarł podchwalić się z tem w dziennikach.

Poza tem jeden z nauczycieli urządził krótki kurs teoretyczny dla dzieci — przed wyjściem w teren. Dalszym etapem będzie kurs narciarski (pomyślany napewno grubo wcześniej, niż w Iwju). Zapewniona jest współpraca instruktora P.W.

Należy przypuszczać, że wyniki poczynań będą pomyślne, gdyż oprócz rzetelnej pracy inicjatorów i zapału przyszłych uczestników kursu, gmina w osobie wójta p. Janikowskiego przyszła z pomocą, asygnując kwotę na zakup materjału per nart. A więc na gruncie ejszyszkim nie brak ludzi dobrej woli. Po bożnemu życzeniu autora korespondencji z Iwja staje się zadość. Chociaż ośrodkiem po czynań została szkoła, to jednak dalszym etapem pracy jest propagowanie sportu narciarskiego poza szkołą.

Tak się przedstawia skromny dorobek w dziedzinie rozwoju sportu narciarskiego w Ejszyszkach nim spadł śnieg i... artykuł z Iwja. **A. W.**

lidzka

— **Zwolnienie wójta Urbańskiego.** Były wójt gminy Żyrmuny Mikołaj Urbański, wobec oskarżenia z artykułu 122 K.K. z dniem 24 grudnia został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

— **Konfiskata nielegalnej broni.** Mieszkańcowi wsi Bołotnik gminy Werenowskiej Antoniemu Maćkiewiczowi skonfiskowano dwie fuzje myśliwskie, na które nie miał pozwolenia.

— **Orkiestra Związku Strzeleckiego.** Dowiadujemy się, iż Oddział Miejski Związku Strzeleckiego organizuje własną orkiestrę. O ile tak jest, życzyć jej należy rozwoju.

— **Kłusownik.** W ostatnich dniach został przyłapany na kłusownictwie 62-letni mieszkaniec zaścianka Cieslukiszki gm. werenowskiej, Stanisław Bobin. Bobin posiadał broń nielegalną i do tego polował na terenie lasów państwowych. Broń została skonfiskowana.

— **Też się polakomił na kłunki.** Woźny szkoły powszechnej w Lidzie Wincenty Surowicz, zamieszkował w Komisarjacie Policji państwowej o dokonaniu kradzieży kilku kłunek mosiężnych od drzwi budynków szkolnych.

— **Miał apetyt na narzędzia ślusarskie.** Przedsiębiorca budowlany z Grodna Lew Aron, który prowadzi budowę garażu samo chodowego w 5 p. lotniczym w Lidzie, zameldował o kradzieży na Pol. Państw., iż od dłuższego czasu nieznany osobnik dokonywał mu z terenu 5 p. lotniczego systematycznej kradzieży narzędzi ślusarskich. Przeprowadzona uważna obserwacja pozwoliła przyłapać podczas kradzieży jednego z robotników przedsiębiorstwa, zamieszkałego w Lidzie przy ul. Kościuszki 15, nazwiskiem Chilmanowicz Afanasy. Przy złodziejaszku znaleziono kilka ze skradzionych rzeczy. Poszkodowany straty oblicza na 239 złotych. **ag.**

— **Nowy cennik w Lidzie.** Na posiedzeniu Sekcji Komisji do Badania Cen w Lidzie, które się odbyło w dniu 22 grudnia 1931 r. ustanowiono następujące ceny:

Słonina solona sucha 1 gat. 1,80 gr., świeża 1,60 gr., sadło wieprzowe 2,00 zł., szmalec biały 2,40, ciemny 160, ciemny 160, szynka wędzona 200, gotowana 340, karkowina wędzona 340, gotowana 340, salceson 240, podgłówka 360, rozmaitości 300, mortadel 300, serdelki i parówki 260, kiełbasa krakowska sucha i myśliwska c 300, kiełbasa litewska 340 kiełbasa serdelowa, kiszkowa, pasztetowa 260, kiełbasa surowa 160, kiszki: wątrobiana i kaszana po 70 gr., boczek wędzony i gotowany 200 zł., mięso wieprzowe i łopatka 100 schab kotletowy i boczek świeży 140, głowizna i nogi wieprzowe 50 gr., żeberka z mięsem 60 gr. okorki 80 gr. szynka surowa 120.

Zniżka została spowodowana obniżką cen żywca na ostatnim rynku lidzkim, gdzie płacono za kg. od 60 gr. do 1 złotego. Ceny rozumie się w detalu za klg. z ważnością z dniem 23 grudnia.

Dr. Med.
A. WĘŻYK
chor. skórne i weneryczne
POWRÓCIŁ
Baranowicze, Sadowa 9, tel. 44.
Przyjm. od 8 — 10 i 17 — 20.

Współpracownikiem naszego pisma w Lidzie i na terenie pow. lidzkiego jest

p. JAN BOŻEK

zam. w Lidzie przy ul. Zamkowej 4/7, tel. 152,

(dom Michuciewskiego)
godzs. urzęd. od 17 do 19-ej.

Tamże przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia

PRZETARG

Kierownictwo Budowy Jazów na rzece Szczarze (Słonim — Damba 3), na podstawie polecenia Dyrekcji Dróg Wodnych w Wilnie z dnia 16.XII 1931 r. L.II—11640/98 niniejszem ogłasza pisemny, ofertowy przetarg publiczny na dostawę około 550 fm. (pięćset pięćdziesiąt fm.) dużych sosnowych ściśle w/g wykazu wywieszonego na tablicy urzędowej w biurze Kierownictwa. W. w. budulec drzewny winien być dostarczony do brzegu rzeki Szczary przy m. Porzecze, względnie na jeden z tartaków w promieniu 5 klm. od Słonima. Przetarg odbędzie się w dniu 11 stycznia 1932 r. o godz. 12 w biurze Kierownictwa. Oferty pisemne w zapieczętowanych kopertach z napisem: „oferta do przetargu na dostawę budulca drzewnego" winny być złożone osobiście, lub nadesłane przez pocztę do tut. Kierownictwa (Słonim skrzynka poczt. 114) nie później niż do godz. 11,45 w dniu przetargu wraz z załączonym dowodem wpłaty 5 proc. kaucji od sumy oferowanej na rach. bież. Kierownictwa Nr. 32 „b" w Kasie Skarbowej w Słonimie. Dyrekcja Dróg wodnych w Wilnie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofert, względnie unieważnienie przetargu.

Bliższych informacyj udziela biuro Kierownictwa budowy Jazów na rz. Szczarze, Słonim, dnia 27 grudnia 1931 r.

Kierownik Budowy Jazów
Inż. Al. Mianowski.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Horodyszczu R. Aramowicz-Littawor na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 4 stycznia 1932 roku, o godzinie 10 rano w Horodyszczu na rynku odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Sróta Zelkowskiego, składających się z narzędzi rolniczych, bron, pługów, wozów, sań, chomątów, centrofugi i grzejników i innych, oszacowanych na sumę 1,600 złotych na zaspokojenie pretensji Emanuela Abramowskiego w sumie 900 złotych z %% i kosztami. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
R. Aramowicz-Littawor.

1820/VI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Horodyszczu R. Aramowicz-Littawor, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 18 stycznia 1932 roku, o godzinie 10 rano w Horodyszczu na rynku odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bolesława Wendorfa, składających się z 100 pudów kończyny w ziarnie i oszacowanych na sumę 1,200 złotych na zaspokojenie pretensji Rafała Kaplana w sumie 1,000 złotych z %% i kosztami. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
R. Aramowicz-Littawor.

1819/VI.

Kino MIEJSKIE w Nowogródku

Dziś i dni następnych. Wielki dramat artystyczny, wspaniała sensacja salonowa p. t.

Tajemnica drzwi zamkniętych

W rolach głównych Virginia Valli, Gast n Glass.

Kto był mordercą?

36)

— Jedno tylko świadczyłoby przeciw temu przypuszczeniu, — mówił Harris, — to właśnie zamach na ciebie tutaj. Sama widziałaś, że Pedgett został w Kapsztadzie, a więc nie mógł przyjechać tu, razem z tobą. Jakżeby mógł wydać stamtąd tak szczegółowe rozkazy, dotyczące listu i całego zamachu na panią?

Po długiem milczeniu, Harris zapytał:

— Mówisz, że pani Bler spała, gdy wychodziłaś z hotelu, a sir Pedler dyktował list miss Petigue? Gdzież był pułkownik Rice?

— Nie wiem.

— Czy on mógł się domyślać, że istnieje pomiędzy nami jakieś porozumienie?

— Możliwe, — odpowiedziałam, przypominając sobie naszą ostatnią rozmowę. — To mądry i przenikliwy człowiek. Poza tem jest on wysłany przez kontr-wywiad angielski.

— Jesteś tego pewna? Łatwo jest upuścić tego rodzaju wiadomości o sobie. Nikt nie może tego sprawdzić, a po pewnym czasie wszyscy są pewni, że tak jest w istocie. Jest to najlepszy sposób odrzucenia od siebie wszelkich podejrzeń. Anno, czy on się tobie podoba?

— I tak i nie. Pociąga mnie i odpycha zarazem. Nie wiem dlaczego, boję się go.

— Czy wiesz, że on też był w tym czasie w Afryce Południowej, kiedy to wszystko się stało?

— Ależ, on sam opowiedział Klarze o „Pułkowniku"! On sam z rozkazu władz brytyjskich szukał go w Paryżu!

— To mógł być chytry manewr, w celu uśpienia twych podejrzeń!

— Ale Pedgett? Czyżby on był tyl ko narzędziem w ręku Rice'a?

— Być może, — odpowiedział po namyśle Harris, — ale również jest rzeczą możliwą, że on niema nic wspólnego z tem wszystkiem.

— Jakto?

— Przypomnij sobie, Anno, jak Pedgett opowiadał o zajściach tej nocy, kiedy napadnięto na ciebie!

— Słyszałam to od Pedlera. Pedgett twierdził, że ogłuszyłeś go, uderzając pięścią w głowę.

Ale on twierdził również, że zobaczył jakiegoś człowieka przed kajutą sir Pedlera i szedł za nim na pokład. Kajuta Pedlera jest naprzeciw kajuty Rice'a. Przypuśćmy, że to pułkownik Rice skradał się na pokład, aby napaść na panią, a, uciekając, wpadł na przyczajonego Pedgetta, ogłuszył go silnem uderzeniem po głowie i zniknął, zatrzaskując drzwi za sobą. My zaś zatrzymaliśmy się przed leżącym Pedgettem. Czyż to nie wygląda prawdopodobnie?

— Zapominasz, że Pedgett twierdził, że ty uderzyłeś go!

Jeżeli odzyskując przytomność zobaczył mnie nachylonego nad sobą, cóż więc dziwnego, że wziął mnie za na pastnika?

— Być może.... Ale czem tłumaczysz w takim razie rozmowę jego z człowiekiem, który śledził mnie w Kapsztadzie? Znów zbieg okoliczności? Czy naprawdę możliwem jest, że on niebrał udziału w tem wszystkiem?

— Ach, gdyby można było dowiedzieć się, co on robił w Marlow w dniu zabicia Nadiny! Pewien jestem, że był zajęty jakąś czynnością bardzo poczciwą, nie mającą nic wspólnego z naszą sprawą.

Harris wstał.

Było już po północy.

— Idź już spać, Anno. O świcie odwiozę się do Livingston. Mam tam przyjaciela, u którego będziesz mogła bez obawy spędzić czas do odejścia okrętu. Potem wsiądziesz do pociągu w Buawago i pojedziesz do Bejry.

Dopóki mówiliśmy na tematy bardziej ogólne, wszystko szło jaknajlepiej, ale teraz rozpoczęła się kłótnia:

— Nie pojadę do Bejry!

—Anno, musisz wyjechać.

Po długich sporach, musiałam ulec:

— Dobrze, — powiedziałam, odchodząc.

Rzuciłam się na tapczan, pokryty skórami, ale nie mogłam zasnąć. Całą noc słyszałam kroki Harrisa na tączce przed chatą. Wreszcie zawołał przez drzwi:

— Wstawaj, Anno, czas!

Wstałam posłusznie. Było jeszcze ciemno, ale zbliżał się świt.

— Nie pojedziemy motorówką, tylko szalupą — powiedział Harris i nagle zaczął nadsłuchiwać:

— Cicho! Czy słyszysz?

Nadsłuchiwałam, ale nie mogłam uchwycić żadnego podejrzanego dźwięku.

Harris miał słuch delikatniejszy i ostrzejszy, jak zwykle bywa u ludzi, którzy długi czas spędzili w samotności na odludziu.

Wreszcie dosłyszałam również cichy plusk wioseł, dolatujący z północnej strony rzeki.

Wpatrując się z natężeniem, dostrzegłam ciemny, poruszający się na wodzie punkt. Była to łódź. Nagle błysnęło światło: ktoś na łodzi zapalił zapałkę. Dostrzegłam rudą brodę „holendra" z Musenbergu, otoczony był czarnymi tubylcami.

— Prędzej!

Harris wciągnął mnie do chaty i zdjął ze ściany dwa karabiny i rewolwer.

— Czy umiesz nabijać broń?

— Nie, pokaż mi.

Prostą tę sztukę przyswoiłam sobie momentalnie. Harris zamknął drzwi i stanął przy oknie, wychodzącem na przystań.

— Kto tam? — krzyknął głośno.

Zamiast odpowiedzi, na chatę posypał się grad kul. Teraz nie mogło już być najmniejszej wątpliwości, co do celu nocnej wizyty. Na szczęście żadna kula nie traliła nas. Harris podniósł karabin i odpowiedział kilku wystrzałami. Rozległ się przeraźliwy krzyk i pluśk, padającego do wody ciała.

— Bądź ostrożna, Anno, — szeptał Harris, chwytając nowy karabin. Na miłość Boską, nie zbliżaj się do okna i prędzej nabijaj!

Kula drasnęła go w policzek. — Odpowiedział znów wystrzałem i znów strzał jego był celniejszym od strzałów przeciwników. Szybko podawałam mu nabitą broń. Przyciągnął mnie lewą ręką do siebie i na chwilę gorące jego usta przylgnęły do moich..., Znów zwrócił się do okna:

— Odjeżdżają! Mają dosyć. Dwóch zabitych a nie mają pojęcia, ilu nas tu jest! Bardzo nas to cieszy!

Rzucił karabin i objął mnie serdecznie obu ramionami.

— Anno! Cudna moja! Ukochanie moje! Anno, o twem sercu! Czarno włosą czarodziejko!...

Dusił mnie w swych objęciach, całując jak szalony.

A teraz, do roboty! — krzyknął wypuszczając mnie ze swych objęć. — Przynieś z góry skrzynkę z parafiną.

Pobiegłam po skrzynkę. A on wlazł na dach, ciągnąc za sobą ciężkie paczki. Za chwilę był znów na dole:

— Czekaj na mnie przy łodzi.

Szybkiemi, zręcznemi ruchami rąk, zaczął ugniatać parafinę.

— Wracają — szepnął, nadsłuchując.

Rzeczywiście, wiślać było przez okno zbliżającą się ciemną masę. Harris schwycił mnie za rękę i wybiegł:

— Boję się, że nie zdążymy! Gdzie łódka?

Łódź zginęła. Wrogowie nasi zabrali ją. Harris gwizdnął smutnie.

— Bieda! Nie boisz się?

— Z tobą, nie.

— Myślisz, że nam będzie wesoło umierać razem? Nie, nie, wydostaniemy się stąd, możesz być pewna! Patrz, te djabły przyprowadziły teraz drugą łódź! Chcą wysiąść z dwóch stron od razu. Ale oni nie wiedzą, że będą mieli iluminację.

W tej chwili nad chatą naszą ukazały się snopy iskier i szybko rosnące płomienie oświeciły dwie czarne sylwetki na dachu.

Wydawca Dominik Mackiewicz.

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo".